

na dobry początek

prof. dr hab. Maciej Perkowski,

Kierownik Katedry Prawa Międzynarodowego Publicznego i Europejskiego
Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku

Samorząd terytorialny ma na ogół więcej zadań, niż środków na ich realizację. Członkostwo Polski w Unii Europejskiej rozbudziło nadzieje na poprawę tego stanu rzeczy, zwłaszcza w związku z interwencją funduszy unijnych. Stając wobec spuścizny historycznej, jaką stworzyła bezprecedensowa podaż środków publicznych wspierających inwestycje i rozmaite przedsięwzięcia organizacyjne samorządowcy starali się spożytkować ją w maksymalnym stopniu. Z drugiej strony, prawni uniknęli wątków o zachowanie racjonalnego poziomu deficytu budżetowego sektora publicznego. Osiągając swobodę klinic w tym względzie – wiele polskich jednostek samorządu terytorialnego gwałtowno posunęło tu efektywnych rozwiązań. Warto pod tym kątem zwrócić uwagę samorządowców na partnerstwo publiczno-prywatne, które formalnie pojawiło się w Polsce tuż po akcesji do Unii Europejskiej, a mimo wielu wyłków i odcinających postępu, wciąż zdaje się czekać tu na swój czas...

Dotyczy to m.in. wykładów z dnia 12 marca 2014 r. w ramach

na, a przez to względnie bezpieczna politycznie, wydawała się formuła partnerstwa publiczno-prywatnego¹. Od niej też rozpoczęto implementację europejskich standardów współpracy międzysektorowej, a regulacja ustawowa i wykonawcza pojawiły się zaraz po wejściu Polski do Unii Europejskiej (począwszy od pierwszego roku po akcesji)². Nie oznacza to, że przed wejściem Polski do Unii nie występowały relacje międzysektorowe o znamionach partnerstwa. Pewne formy współpracy sektora publicznego (w tym również jednostek samorządu terytorialnego) z sektorem prywatnym (przedsiębiorcami) pojawiły się już po zmianach ustrojowych w 1989 roku. Podmioty sektora publicznego podejmowały współpracę z sektorem prywatnym, w celu wspólnej realizacji określonego celu oraz na zasadach określonych w umowach cywilno-prawnych, na zasadzie swobody zawierania umów z art. 353 Kodeksu cywilnego. Współpraca ta nie była jednak długofalowa, lecz raczej ad hoc, na ogół przyjmująca formę najprostszyc umów elementarnych umów o dzieło, na podstawie których podmioty